Nr. 30–31 WARSZAWA, DNIA 2 SIERPNIA 1936 R. ROK XXII



SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

TRZEBA z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ-PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE





PO ŻNIWACH

Rys. M. Kozłowski

Caloroczny wysiłek chłopa-gospodarza wydał już bogaty plon. Lud wiejski zbiera na wszystkich terenach Rzeczypospolitej owoce swego gospodarzenia na roli jako samodzielny wytwórca, niezależny w spełnianiu swego zawodu od innych klas społecznych.

NIEMA ZMIAN W GDAŃSKU

Ruch Młodowiejski w realizacji żywiołowego hasła „Frontem do morza“ widzi warunek umocnienia się i władania Polski po wieczne czasy nad Bałtykiem. Własne morze wyprowadzi nas na szeroki świat dla zdobycia nowych terenów dla ekspansji wytwórczości polskiego rolnictwa, a także terenów kolonizacyjnych, dla osiedlenia się tych Polaków, którzy zmuszeni są opuszczać granice Polski w poszukiwaniu chleba, oraz powiązania rzesz emigranckich już porozrzucanych po świecie.

(wyjątek z deklaracji C. Z. M. W.).

Władanie przez Polskę po wieczne czasy wybrzeżem morza Bałtyckiego jest nakazem zdecydowanej woli politycznej każdego polaka, bez względu na jego uświadomienie obywatelskie i przynależność klasową.

Masy chłopskie rozumieją dobrze, że naród może być potężny wtedy, jeśli będzie miał swobodne drogi zawierania stosunków politycznych i gospodarczych ze wszystkiemi ludami świata. Nawet małe narody stawały się potężnemi przez obcowanie i współpracę gospodarczą z innemi państwami.

Bramę wypadową na szeroki świat stanowi morze, dobrze wykorzystane i zagospodarowane. Porty nadbrzeżne i potężne okręty ułatwiają nawiązywanie stosunków handlowych i politycznych z ludami zamorskiemi, rozrzuconemi po całej kuli ziemskiej. Nie chodzi tu wcale o zdobywanie przemocą cudzych terenów, nie chodzi o ujarzmianie wolnych ludów kolorowych, natomiast idzie o pozyskanie rynków zbytu dla wyprodukowanych towarów, o zadzierzgnięcie węzłów współpracy gospodarczej i kulturalnej z różnemi państwami.

Pragniemy sami bezpośrednio dostarczać plony swej pracy innym narodom i wzamian od nich uzyskiwać ich wartości produkcyjne. Nie chcemy niczyjej opieki czy pośrednictwa w obcowaniu z innemi narodami. Realizacja zasady Bismarka, żelaznego kanclerza Niemiec przedwojennych, w zupełności nas zadowolni: „Chcemy być tylko dobrymi kupcami, nie chcemy żadnych terytorjów zdobywać siłą, dajcie nam tylko faktorje, żeby okręty nasze mogły tam zawijać z towarami, a więcej nie będziemy nic od świata potrzebować“.

Odrodzona Rzeczospolita otrzymała skrawek wybrzeża morskiego, a traktaty międzynarodowe zagwarantowały jej możność swobodnego korzystania z portu wolnego miasta Gdańska. Ten stan rzeczy nas nie zadawala, gdyż dawna Polska posiadała sześciokrotnie większy obszar nadmorski, do którego mamy prawa historyczne, ale i z tym kawałkiem morza możemy rozwinąć naszą siłę morską i samodzielność gospodarczą.

Rządy polskie pobudowały drugi port nad Bałtykiem, który swemi rozmiarmi równa się z największemi portami Europy. Gdynia i Gdańsk narazie mogą wystarczyć dla naszej ekspansji gospodarczej i handlowej. Rozwój prac morskich i nawiązywanie stosunków przez Polskę z różnemi państwami stają się solą w oku rządu niemieckiego.

Niemcy Hitlera chciałyby zdusić naszą niepodległość przemysłowo - gospodarczą i uzależnić ją od swojej polityki handlowo - przemysłowej, chciałyby przy pomocy naszych plonów rolnych żywić swój przemysł. Coraz bardziej natarczywie, sztuczkami prawniczemi, pragną one uzależnić Gdańsk od swego rządu, aby w następstwie wcielić go całkowicie do swego państwa i odciąć nam ujście Wisły do morza, a przez to pozbawić nas połączenia z Bałtykiem drogą wodną.

Młodzież wiejska, w zrozumieniu znaczenia komunikacji wodnej z portami bałtyckiemi, nigdy nie dopuści do zamachu na nasze prawa w Gdańsku.

Jeśli mają być zmienione międzynarodowe prawa Gdańska, to tylko w kierunku przekazania Polsce całkowitej władzy nad terenem gdańskim. W razie targnięcia się hitlerowców na zmianę obowiązujących praw międzynarodowych w Gdańsku i skrępowania Polsce swobody ruchu, rząd nasz winien się temu przeciwstawić wszelkiemi rozporządzalnemi środkami, aż do użycia siły włącznie. Niemcy muszą zrozumieć, że nie damy sobie odebrać praw do posiadania własnych rynków zbytu.

Młode pokolenie wiejskie docenia tak dalece znaczenie swobodnego dostępu do Bałtyku korytem Wisły dla rozwoju zbytu produktów rolnych, że dla umocnienia tam stanu posiadania polskiego, gotowe jest ponieść największe ofiary, bo nawet ofiary życia i krwi.

Polska za żadną cenę nie wyrzeknie się swoich praw suwerennych do Gdańska, ani też nie pozwoli na jakiekolwiek zmiany, któreby nasuwały pozory uzależniania terytorjum wolnego miasta od państwa Niemieckiego. Naruszenie konstytucji gdańskiej w tym duchu należy uważać za zerwanie przez Niemcy paktu nieagresji z Polską i wyciągnąć z tego natychmiastowe i logiczne wnioski.

Gdańsk musi być po wieczne czasy portem Polski, bo tego wymaga jej rozwój gospodarczy i zachowanie pełnych dróg dostępu do morza dla wielkiego i pełnego rozwoju sił żywotnych narodu.

Stanisław Gierat

SKŁADAJCIE OFIARY NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ

INSPEKTOR OBRONY POWIETRZNEJ GEN. GUSTAW ORLICZ DRESZER NIE ŻYJE

Jedna z najwspanialszych postaci Odrodzonej Armji — bojownik o niepodległość, wódz nadzwyczajnej odwagi w zbrojnych walkach o wolność Polski nie żyje.

16 lipca b. r. o godzinie 14 m. 30 w katastrofie lotniczej, tuż u brzegów, w falach polskiego morza zakończyło się życie Wielkiego Rycerza. W życiorysie znajdziemy zestawienie najważniejszych faktów z życia Zmarłego. W całej tej postaci było coś, co wynosiło Ją ponad przeciętność, co stwarza, że trudno jest się z tą śmiercią pogodzić. Bojownik o szkołę polską, przywódca młodzieży niepodległościowej, żołnierz walki czynnej, przechodzący w zmaganiach frontowych wszystkie stopnie hierarchji wojskowej, aż do generała. W Niepodległej Polsce Inspektor Armji, Prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej, wreszcie Inspektor Sił Powietrznych — oto kolejne etapy życia, pracy i walki, przez które szedł zawsze z podniesioną głową.

Odszedł człowiek, który nadewszystko wynosił w życiu sztandar honoru, cnoty żołnierza i obywatela. Głębokie ukochanie Ojczyzny, ofiarność, szerokość poglądu na świat, niezachwiana wiara we własne siły, całkowite oddanie się zbrojnej walce o niepodległość, śmiałość decyzji, bez wahań, wyniosły tę świetlaną postać na wyżyny duchowego władztwa narodu. Wychowany w szkole Wielkiego Komendanta, wierny Jego żołnierz we wszystkich kolejach życia— był zawsze i wszędzie żywem wcieleniem tego okresu w dziejach Polski — któremu na imię Wielkość.



Ś. p. Gen. Gustaw Orlicz-Dreszer, Inspektor Sił Powietrznych Państwa, Prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Zawsze, mimo licznych obowiązków w swojej dziedzinie pracy, żywo interesował się ś. p. Gen. Orlicz - Dreszer postępami prac młodzieży wiejskiej, jej linją rozwojową i dążeniami. We wsi widział zarzewie zdrowych sił, które narodowi nadadzą moc wewnętrzną, zdecydowaną postawę i spoistość.

Odszedł, zostawiwszy w dziejach Narodu i Państwa pięknie zapisaną kartę.

Cześć Jego Pamięci!

Życiorys bohaterskiego żołnierza i towarzysza Marszałka

Generał dywizji Gustaw Orlicz - Dreszer, inspektor armji, mianowany dn. 4 b. m. Inspektorem Obrony Powietrznej Państwa, urodził się dn. 2 października 1889 r. w Jadowie w pow. radzymińskim.

Po ukończeniu gimnazjum w Częstochowie, gdzie w 1905 przyjmuje najczynniejszy udział w walce o szkołę polską, studjuje prawo we Lwowie i Liege*) oraz kończy w r. 1914 Akademję Handlową w Hawrze**) i w czasie tym wybija się szybko na czołowe stanowiska w szeregach Młodzieży Niepodległościowej, wyznającej konieczność walki o Polskę z bronią w ręku.

W latach 1911 — 1913 odsługuje wojskowość w armji rosyjskiej. W sierpniu 1914 r., jako porucznik rosyjskiej kawalerji przedarł się konno przez front i zameldował się u Komendanta Piłsudskiego, który go przydzielił do Beliny.

W całej kampanji kawalerji legjonowej brał rtm. Orlicz - Dreszer udział, wszędzie wysuwając się na czoło swoją nieustraszoną odwagą, której dowody złożył następnie podczas wojny polsko-bolszewickiej.

Mianowany dn. 2 października 1914 r. w Jakubowicach porucznikiem i w rok potem — rotmistrzem, dowodzi początkowo 1 szwadronem a później 1 dywizjonem 1 pułku ułanów 1 brygady. Z końcem grudnia r. 1916 przechodzi do służby w piechocie i jako jeden z najczynniejszych organizatorów odmowy przysięgi w Legjonach, z dniem 30 lipca 1917 r. zostaje internowany przez Niemców początkowo w Szczypiornie, potem w Havenburgu, w Rastatt i w Werl.

W listopadzie r. 1918 przyjęty do wojska polskiego w stopniu majora jest początkowo dowódcą okręgu chełmskiego i Wołynia, z dniem jednak 17 tegoż miesiąca obejmuje, jako dowódca, 1 pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, a mianowany z dniem 1 kwietnia 1920 r. pułkownikiem, dowodzi kolejno w najcięższych miesiącach wojny r. 1920 początkowo brygadą, potem 2 dywizją kawalerji.

Po wojnie, jako dowódca szeregu większych jednostek kawalerji, przechodzi kurs dla wyższych dowódców i kończy kurs centrum wyższych studjów wojskowych w r. 1924, w tymże roku mianowany zostaje generałem brygady.

Gen. Dreszer należał do nielicznej grupy ludzi, którzy mieli szczęście stać blisko Marszałka Piłsudskiego, zaszczyceni Jego zaufaniem.

Gdy Marszałek usunął się w zacisze Sulejówka, gen. Dreszer nie wahał się narazić na szwank swej karjery wojskowej, opowiadając się głośno i publicznie za koniecznością powrotu Piłsudskiego do czynnej służby w wojsku.

Powszechnie znanem jest przemówienie gen. Dreszera do Marszałka w przeddzień Święta Niepodległości w r. 1925-ym, kiedy podczas wielkiego zjazdu oficerów w Sulejówku oświadczył Marszałkowi, że szable ich wszystkich są do Jego dyspozycji.

Spotkało za to wystąpienie gen. Dreszera nagłe przeniesienie do Poznania, dokąd jednak nie pojechał, bo w międzyczasie nadszedł 12 maj 1926 r. i gen. Orlicz - Dreszer ukazał się przy boku Marszałka na moście Poniatowskiego.

Oczywiście pozostał gen. Orlicz - Dreszer w stolicy i przeszedł wszystkie szczeble generalskich funkcyj od dowódcy brygady kawalerji i następnie dywizji, aż do urzędu inspektora armji.

W Armji należał gen. Orlicz - Dreszer do postaci najwybitniejszych i był jednym z najbardziej popularnych generałów ze względu na swą długoletnią pracę społeczną, prowadzoną równolegle z wykonywaniem obowiązków służbowych inspektora armji.

Gen. Dreszer oddał całego siebie idei morza, będąc jej gorliwym i najczynniejszym propagatorem, jako prezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Pogrzeb ś. p. Gen. Orlicz Dreszera

Dzień pogrzebu (20.VII.36) ś. p. gen. Orlicz-Dreszera skupił nad morzem polskiem, w Gdyni, niezliczone tłumy przedstawicieli przeróżnych organizacyj wraz ze sztandarami oraz szeregi ludzi, którzy przyszli oddać ostatni hołd Synowi morza.

Salut armatni ze statków wojennych towarzyszył wyprowadzeniu zwłok z budynku Dowództwa Marynarki.

Ciało gen. Orlicz-Dreszera umocowano na lawecie działa i kondukt żałobny ruszył naprzód. Dziwnie się złożyło, bo droga ta, prowadząca na górę Oksywską, sama przez się była jakby symbolem życia zmarłego, które z biegiem lat potężniało wysiłkiem w kierunku budowania potęgi państwa codzienną konkretną pracą. Zaszczepienie bowiem w psychikę Polaków, odczucia morza i jego dla nas znaczenia dokonane być mogło tylko drogą nieustannego wysiłku w tym kierunku, co też zostało zrealizowane przez Zmarłego.

Fakt wzięcia udziału w uroczystościach pogrzebowych przez P. Prez. R. P. Ignacego Mościckiego i gen. insp. sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego oraz całego szeregu innych dostojników państwowych jest wskaźnikiem wartości jego prac dla potęgi państwa.

Po nabożeństwie w kościele garnizonowym kondukt posunął się dalej, aż na sam szczyt kępy Oksywskiej, gdzie został przygotowany grób. Na błoniach ustawiły się pułki wojsk lądowych i delegacje organizacyj wraz ze sztandarami, a wkoło nich tłum niezrzeszonych.

Grób wzniesiono prawie na samym cyplu przylądka, skąd otwiera się widok na nowopowstały port w Gdyni, na zatokę Pucką, półwysep Hel i dalej na pełne morze. Tuż u stóp kępy przyczaiły się 2 kontrtorpedowce Wicher i Burza oraz trzy łodzie podwodne, jakby gotowe do skoku na rozkaz Zmarłego. Padły słowa pożegnania z ust gen. Wieniawy Długoszowskiego i innych. Pan Prez., gen. Inspektor i członkowie rządu powstali z miejsc. Hasło wojsk polskich rozdarło ciszę, która zaległa błonia.

Z kontrtorpedowca padł strzał pożegnalny i trumna zsunęła się do grobu. Sztandar CZMW potrzykroć

*) Liege — Belgja.

**) Hawr — Francja.

powiał ukłonem nad mogiłą, a wieniec Związkowy okrył ją swą zielenią w towarzystwie dziesiątek innych.

Człowiek, który życiem swem i pracą dał dowód, iż zaślubiny z morzem, dokonane przez gen. Hallera na progu powstawania nowej Polski, nie były tylko gestem, ale zakorzeniły się w nas i biada temu, ktoby śmiał przeciwdziałać temu naturalnemu pędowi ku morzu, winien być przez nas szczególnie ceniony a pamięć o Nim nigdy nie zaginąć.

O CZYNNĄ POSTAWĘ MŁODZIEŻY W SPRAWIE OŚWIATY POWSZECHNEJ

Oświata! To słowo nie schodzi ludziom z ust, Wszyscy krzyczą, biją na alarm, rozlega się lament...

To ludzie, którzy myślą o przyszłości.

Obok zaś inni, ludzie przeszłości, postępują odwrotnie. Sen. Kozłowski, były premjer, wystąpił z niesłychanym wnioskiem, aby nie kształcić synów chłopskich, gdyż rzekomo nic oni nie dają państwu i społeczeństwu. Inni posłowie, stwierdziwszy fakt, że szkoła nie jest już siedmioletnią, zamiast pracy w kierunku realizacji tych 7 lat proponują odstąpienie od zasady 7-letności i zaprowadzenia 5-cioletniego nauczania w szkole powszechnej.

Nie wszyscy są jednak tego zdania, co sen. Kozłowski...

My wiemy, że postępujący analfabetyzm dotknął w największej części wieś, co w następstwie spowoduje odsunięcie szerokich mas chłopskich od udziału w życiu społecznem, stworzy parjasów bez siły i znaczenia.

Wsią jesteśmy my, młodzież wiejska, jesteśmy tą wsią przyszłości — zagrożoną.

Dlatego my właśnie musimy o niebezpieczeństwie analfabetyzmu, o potrzebie oświaty mówić najwięcej i najgłośnej. A jednocześnie musimy sobie uświadomić i to przedewszystkiem, że sam płacz i lament nie pomoże.

Nam czynić trzeba. I dziś na tym najbardziej zagrożonym odcinku życia kulturalnego wsi polskiej musi być nasz czyn, czyn młodzieży wiejskiej.

I oto jak wygląda nasza sytuacja: przed nami szeroki ugór, a my bez narzędzi do jego uprawy, bo czemże my rozporządzamy? Palcami nikt ugoru nie rozdrapie i nie zamieni go w pole rodzące.

Brakuje nam na wsi budynków i izb szkolnych, więc Koła Młodzieży Wiejskiej *winny same zainicjować ich budowę.*

W tym celu należy zwrócić się do kompetentnych organów samorządu szkolnego (dozory szk.) i terytorjalnego (gminy). Skolei orjentujemy się w sytuacji, rozpoznajemy teren działalności.

Szkolnictwo ma swoich zwolenników i wrogów.

Musimy ich poznać i rozdzielić wyraźną linją. Po stronie wrogów stanie często kler, dwory odnoszą się do akcji szkolnej „obojętnie", po tej stronie staną również sami chłopi nieświadomi, uprzedzeni do „pana" nauczyciela i do nauki wogóle. Tych winny Koła, drogą pogadanek wspólnych i osobistych uświadomić i przekonać. W drodze porozumienia z nauczycielstwem, dozorem szkolnym, zarządem gminnym i rodzicami, zwołać konferencję zainteresowanych i wyłonić miejscowy komitet budowy szkoły, następnie zająć się zbórką składek dobrowolnych na fundusz budowy. Koła Mł. mogą tu b. dużo zrobić, dając choćby przykład starszemu społeczeństwu poprzez %-owe opodatkowanie dochodu z organizowanych przez Koło imprez na cel szkoły.

Pozostaje dziedzina analfabetyzmu powrotnego i analfabetyzmu dorosłych. Zarządy Kół winny w porozumieniu z gronem nauczycielskiem organizować kursy wieczorowe zimą, systematyczne pogadanki w świetlicy dla wszystkich. Przedewszystkiem Koła winny skupić całą młodzież miejscową w Kole, zwłaszcza otoczyć opieką Sekcje Młodych i rozprzestrzenić jaknajszerzej czytelnictwo książek i czasopism jako środek przeciwdziałający powrotowi analfabetyzmu.

W tej pracy należy dbać o to, aby wiedza była żywa, aktualna, związana z życiem, gdyż to tylko najlepiej przekona o potrzebie, znaczeniu i wartości jej.

Koleżanki i Koledzy — bijmy na alarm! Przyszłość wsi jest zagrożona! Wszyscy do szeregów do walki o oświatę dla chłopów i dzieci chłopskich. Dziś nam nie święta wiosny obchodzić, święta żniw, zdobić świetlice — *nam dziś walczyć o szkołę, o oświatę, gdyż bez tego niema dla nas życia, niema dla nas przyszłości!*

S. P.

WAŻNOŚĆ AKCJI PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO

Wszędzie, na wszystkich terenach idą polecenia, aby organizować zespoły P. R. na r. 1936-7. Na Zjazdach powiat. i wojewódz. postanawiamy: „W okresie żniwnym, przed zakończeniem pracy w tegorocznych zespołach P. R. rozpoczniemy akcję organizowania nowych zespołów. Akcję organizacyjną prowadzić będziemy samodzielnie, a odpowiedzialność za należyte przeprowadzenie tej akcji spoczywać będzie na Zarządach Kół Młodzieży Wiejskiej, a przedewszystkiem ich Prezesach. Wysuwamy zasadę, że SAMA MŁODZIEŻ WIEJSKA ORGANIZUJE ZESPOŁY P. R. I TEJ ZASADY BĘDZIEMY PILNIE PRZESTRZEGAĆ. Instruktor P. R. jest fachowym doradcą. Dążyć będziemy wszelkiemi sposobami do upo-

wszechnienia Przysposobienia Rolniczego". Tak brzmi uchwała Walnego Zjazdu, wyrażająca wolę odrodzonego, młodego pokolenia wiejskiego, idącego śmiało w walce i pracy do stworzenia lepszych warunków bytu wsi własnemi siłami. O ważności tej naszej pracy więcej mówić jest rzeczą zbyteczną. Trzeba się brać do roboty.

WSKAZÓWKI OGÓLNE
przy powoływaniu zespołu P. R. w Kole Młodzieży Wiejskiej

Przysposobienie Rolnicze jest akcją, prowadzoną przez 3 lata. Każdy członek Koła Młodzieży Wiejskiej, który sumiennie wywiązuje się z przyjętych na siebie obowiązków, może w ciągu 3 lat ukończyć Przysposobienie Rolnicze, zdobywając pierwszy, drugi i trzeci stopień Sprawności Rolniczej.

Członek Koła Młodzieży Wiejskiej, który zatrzymał się na pierwszym lub drugim stopniu i nie ma zamiaru pracować, aby zdobyć trzeci stopień, jest człowiekiem słabego charakteru, zatrzymującym się w pół drogi. Jest to człowiek bez woli, bez dyscypliny wewnętrznej, bez siły nakazywania sobie pracy we wszelkich warunkach, aż do osiągnięcia wytkniętego celu. Taki człowiek — to nie jest odrodzony człowiek, który może budować nową wieś i nową Polskę. Na takich ludzi trzeba oddziaływać gromadnie, budzić w nich ambicję pracy, poczucie godności, chęć przodownictwa lub dorównywania przodownikom. W takich ludziach młoda gromada wiejska musi budzić siły wewnętrzne. Gromada jest oparciem dla słabszych, silni podciągają ustających w pół drogi — ale wszyscy muszą razem iść naprzód. Ambicją Koła winno być, aby wszyscy członkowie mieli III stopień sprawności rolniczej.

Wskazówki organizacyjne
na I-y stopień Sprawności Rolniczej

Zespoły Przysposobienia Rolniczego na pierwszy stopień Sprawności Rolniczej składają się z tych, którzy dotychczas jeszcze w Przysposobieniu Rolniczem nie pracowali, albo też pierwszego stopnia nie zdobyli, zatrzymując się w pół drogi. W zespołach I stopnia są przeważnie najmłodsi członkowie Koła Młodzieży Wiejskiej. Trzeba ich zebrać, omówić cel i zadania Przysposobienia Rolniczego oraz sposoby pracy zespołu.

Wybór tematu winien nastąpić w czasie żniw do końca lipca. Na I stopień sprawności rolniczej przeważnie wybiera się temat z uprawy roślin.

Wskazówki w tej sprawie daje Powiatowa Komisja Przysposobienia Rolniczego Młodzieży Wiejskiej i Instruktor P. R.

Po wyborze tematu następuje właściwa organizacja zespołu: wybiera się Przodownika, wpisuje się na listę załączonego „Zgłoszenia" wszystkich członków z Przodownikiem na pierwszem miejscu. „Zgłoszenie" podpisuje Prezes Koła Młodzieży Wiejskiej i Przodownik zespołu P. R., przykłada się pieczęć okrągłą, wpisuje się do dziennika korespondencyjnego Koła i listem lub osobiście przesyła się do Zarządu Powiatowego Związku Młodej Wsi.

Po zorganizowaniu zespołu P. R., każdy z zapisanych staje się uczniem Przysposobienia Rolniczego i musi dokładnie wypełniać wszystkie prace, wskazane przez Instruktora P. R. i Powiatową Komisję Przysposobienia Rolniczego.

Wskazówki organizacyjne
na II stopień Sprawności Rolniczej

Ci wszyscy, którzy w roku bieżącym pracują na I stopień Sprawności Rolniczej, winni zapisać się do zespołu P. R. na II stopień Sprawności Rolniczej na rok 1936/37. Przodownik zespołu powinien w porozumieniu z Prezesem K. M. W. i Instruktorem P. R. zwołać zebranie członków zespołu P. R., omówić tematy, jakie należy przerobić, aby zdobyć II stopień Sprawności Rolniczej. Są to przeważnie dwa tematy: jeden uprawowy, jeden hodowlany. Wskazówki w tej sprawie daje Powiatowa Komisja Przysposobienia Rolniczego i Instruktor P. R.

Po wyborze tematów organizuje się zespół, wpisuje się wszystkich członków na listę załączonego „Zgłoszenia" i t. d. kolejność czynności taka sama jak na pierwszy stopień.

Wskazówki organizacyjne
na III stopień Sprawności Rolniczej

Ci wszyscy, którzy w roku bieżącym pracują na II stopień Sprawności Rolniczej, winni zapisać się do zespołu P. R. na III stopień Sprawności Rolniczej na rok 1936/37. Znów taka sama kolejność czynności: porozumienie z Prezesem Koła, zebranie zespołu, omówienie tematów, wpisanie na listę zgłoszenia i przesłanie do Zarządu Powiatowego Związku Młodej Wsi.

OKRESY PRACY W PRZYSPOSOBIENIU ROLNICZEM W CIĄGU ROKU

Praca w Przysposobieniu Rolniczem składa się z trzech okresów:

I okres — to czas organizacji zespołów, zgłaszania do Powiatowej Komisji Przysposobienia Rolniczego Młodzieży Wiejskiej za pośrednictwem Zarządu Powiatowego Związku Młodej Wsi. Okres ten ustala Powiatowa Komisja Przysposobienia Rolniczego w miesiącu lipcu i sierpniu.

II okres — to czas pracy samokształceniowej, kupno i kompletowanie bibljoteczek P. R., czytanie broszur, książek i pism fachowych dla pogłębienia wiedzy z przerabianego w zespole tematu, uczęszczanie na kurs P. R. i t. d. Okres ten trwa przez listopad, grudzień, styczeń, luty i marzec.

III okres — to czas praktycznej pracy, uruchamianie zespołów P. R., uprawa poletek, kupno nasion i innych materjałów potrzebnych dla przerobienia wybranego tematu. Okres ten trwa przez miesiące: kwiecień, maj, czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień, październik i kończy się wystawą wioskową, rejonową lub powiatową i egzaminem.

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Po przeczytaniu tych wskazówek wszyscy winni jaknajsumienniej zabrać się do roboty. Słowami niczego się nie zbuduje — tylko pracą.

Najpierw Zarząd musi przyjść z planem, z propozycją na Walne Zebranie, jak sobie wyobraża organizację zespołu P. R., jakich ludzi proponują na Przodowników oraz ogólnie jaki temat należałoby opracować. (wybrać). Walne Zebranie rozważy plan Zarządu, przyjmie go lub zmieni i zadecyduje ostatecznie. Nie wolno z zebrania rozchodzić się bez decyzji Po decyzji przychodzi zawsze wykonanie. Wykonywać pracę w zespole P. R. będziemy radośnie, śmiało, dumnie, bo jak powiada uchwała Walnego Zjazdu Związku Młodej Wsi:

...„stajemy do zespołów P. R. by się ćwiczyć w swoim zawodzie, by go uprawiać rozumnie, świadomie, aby pracować planowo i pod kierunkiem naszego gromadzkiego Przodownika pracy".

...„stajemy do zespołów P. R., aby do dorobku gromadzkiego wnieść osobiste wartości, swoją wiedzę, każdy z osobna swoją, wypracowaną własnym wysiłkiem, zdobytą jakże często przy słabem świetle z broszury, książki rolniczej, gazety Związkowej".

...„Stajemy do pracy w zespołach na własnem poletku, we własnem gospodarstwie, ale będącem w organizacji, by uczyć się gospodarować w gromadzie, pospołu, jednakowo".

...„W zespołach P. R. w ich pracach codziennych i systematycznych nad zdobywaniem wiedzy rolniczej widzimy formę organizacyjną przygotowawczą do zmiany ustroju rolnego".

W KAŻDEM KOLE ZESPÓŁ P. R.

Stwierdzić musimy z całą stanowczością, z pełną świadomością celów całej naszej roboty, że tylko to Koło Młodzieży Wiejskiej jest pełnowartościowe, które organizuje i prowadzi pracę systematyczną w zespole Przysposobienia Rolniczego. Nie może więc być ani jednego ośrodka myśli młodowiejskiej, w którym nie byłoby zespołu P. R. **W każdem Kole zespół P. R. oto hasło, które musimy wcielić całkowicie w życie!**

DOJŚĆ DO KOŃCA

W chwili obecnej zbliża się okres końcowy w istniejących zespołach P. R. Praca przy żniwach wre. Nie wolno jednak zapominać o zespołach P. R. Z potrzeby wewnętrznej, z ambicji pracy, z poczucia konieczności dojścia do końca płynąć musi obowiązek doprowadzenia zespołów tegorocznych P. R. do wystawy i egzaminu należycie. Wszyscy razem, całym zespołem dojdziemy do mety, aż do wystawy, aż do ostatniego egzaminu będziemy szli śmiało, bośmy ze swej pracy dumni. bo wytrwałą pracą Kół Młodzieży Wiejskiej zdobędziemy dla wsi szacunek u innych, a u siebie pogłębimy świadomość żeśmy ruchem „skrólewszczonym w dumie".

R. T.

CIEKAWE NOWINY

= **W Wielkopolsce** dokonano rewizyj w organizacjach niemieckich. W ostatnich bowiem czasach działalność organizacyj niemieckich w Wielkopolsce ożywiła się bardzo, co znalazło wyraz w różnego rodzaju książkach propagandowych i wydawnictwach. W książkach tych władze nasze dopatrzyły się obrazy narodu polskiego i skonfiskowały je, a lokale i biura organizacyj poddano ścisłej rewizji.

= **W związku ze zniesieniem sankcyj** przez rząd polski, ambasador R. P. w Rzymie, Wysocki, otrzymał szereg listów i depesz od instytucyj i osób prywatnych, w których wyrażona jest radość i wdzięczność społeczeństwa włoskiego spowodu przyjacielskiego czynu zaprzyjaźnionego kraju.

= **Wyprawa naukowa** Uniwersytetu Wileńskiego przeprowadziła badania cmentarzyska kurhanowego we wsi Płatowo, w pow. nowogródzkim. W kurhanach znaleziono pewną ilość grobów szkieletowych, które według wszelkiego prawdopodobieństwa pochodzą z wieku XI lub XII. W grobach znaleźli uczeni bronzowe ozdoby: pierścionki, sprzączki, wisiorki, oraz przedmioty użytkowe.

= **Poznajmy okręty wojenne.** Flota wojenna składa się z różnego rodzaju okrętów, zależnie od celu, do jakiego mają być użyte w czasie wojny. **Pancernik** jest to okręt wojenny, przeznaczony do walki artyleryjskiej z głównemi siłami floty nieprzyjacielskiej. Odznaczają się one silnem uzbrojeniem i opancerzeniem ze stali, oraz znaczną szybkością, bo do 26 mil morskich na godzinę. Pancerniki małe, o pojemności do 10 tysięcy ton, służą do obrony wybrzeży, pancerniki o pojemności od 10 do 40 tysięcy ton są pancernikami morskiemi. **Monitory** są to małe pancerniki od 2 do 6 tysięcy ton pojemności. Uzbrojone są we 2 lub nawet jedno działo o najcięższym kalibrze. **Krążowniki linjowe** są to pancerniki o bardzo wielkiej szybkości, lecz o słabszem uzbrojeniu i opancerzeniu, niż pancerniki bojowe. Służą do pościgu i ataku. **Krążowniki** są to okręty, przeznaczone do wykonania szeregu czynności o charakterze rozpoznawczym, oraz do działań przeciwko okrętom handlowym nieprzyjaciela. Krążowniki cechuje: bardzo wielka szybkość, znaczna pojemność od 4 do 12 tys. ton. **Kontrtorpedowce** są to okręty niewielkie (pojemność od 800 do 2500 ton) o dużej szybkości. Posiadają one silne uzbrojenie artyleryjskie i wyrzutnie torped. **Torpedowce** są podobne do kontrtorpedowców ale o mniejszej pojemności. **Łódź podwodna** odznacza się małą szybkością, słabem uzbrojeniem artyleryjskiem, ale zato bardzo silnem wyposażeniem w torpedy. **Kanonierki** są to okręty o pojemności do 2 tysięcy ton, przeznaczone do drugorzędnych działań wojennych na wodzie i przy brzegu. **Tarculery** — małe okręty (pojemność do 500 ton), przeznaczone do usuwania min. **Stawiacze min** są to niewielkie i mało uzbrojone okręty, przeznaczone do zakładania min w wodzie.

Prócz tego, uzupełnienie floty wojennej stanowią w niektórych państwach olbrzymy — okręty lotniskowe, ścigacze łodzi podwodnych.

ORGANIZOWANIE I ZGŁASZANIE ZESPOŁÓW P. R. NA ROK PRZYSZŁY

W akcji Przysposobienia Rolniczego nasze stanowisko jest dość wyraźnie postawione.

„Wszystkie Koła muszą być w peerze, nie może być ani jednego członka naszej organizacji, któryby nie zdobył trzech stopni sprawności rolniczej" — to zawsze powtarza się na każdym zjeździe powiatowym, wojewódzkim i centralnym.

Słuszne to stanowisko, boć przecież jesteśmy organizacją młodowiejską, która w pierwszym rzędzie musi młodzież przysposobić do pracy na własnym warsztacie rolnym. Mamy już bogatą tradycję w peerze, Koła Młodzieży Wiejskiej, a nie kto inny — stawiały pierwsze kroki w tej pracy. Nasi ludzie ze Związku Młodzieży Wiejskiej najwięcej twórczych myśli wnieśli do Przysposobienia Rolniczego, aby formy i metody pracy były jak najdoskonal·ze.

Jesteśmy organizacją świadomego czynu, wiemy czego chcemy, więc do Przysposob. Rolniczego nie powinien nas nikt napędzać, lecz sami dobrowolnie tworzyć zespoły i zdobywać stopnie sprawności rolniczej i w pracy tej przewodniczyć ilościowo i jakościowo.

Z chwilą opracowania przez Centralny Komitet do Spraw Mł. Wiejskiej wytycznych PR rozpoczęła się tızystopniowa planowa praca, do których musimy się ściśle zastosować i w wyznaczonych terminach wszystkie prace wykonać. W miesiącu lipcu rozpoczyna się nowy rok pracy PR, który będzie trwał aż do następnego roku do 20 października (do wystawy powiatowej).

W lipcu lub do połowy sierpnia mamy zorganizować i zgłosić zespoły do Powiat. Komisji Przyspos. Roln. Nie czekajmy, aż przyjdzie okólnik, lub przyjedzie instruktor i namówi nas, bo będzie wyglądało jakbyśmy z musu przystępowali do PR.

Niektóre z Kół pomyślą sobie, dlaczego tak wcześnie zgłaszać? Wystarczy w listopadzie, jak dawniej było. Te czasy już minęły, PR dziś pracuje planowo, z każdym rokiem są ulepszenia i zmiany w kierunku pogłębienia pracy.

Kiedyż wykonamy uprawę jesienną (podorywkę, nawożenie i orkę). Chyba nie w grudniu, a zaraz po żniwach, dlatego trzeba zgłosić w lipcu, a najpóźniej do połowy sierpnia, by instruktor PR mógł nam udzielić instrukcji jak wykonać te wszystkie prace wstępne. Oprócz tego w PR musi się rozpocząć praca wychowawcza z tą chwilą, kiedy się rozpoczynają pierwsze prace na polu, t. j. od ścięcia zboża (od podorywki). W ten sposób każdy członek PR przejdzie przez rok wszystkie okresy pracy rolnika praktycznie i teoretycznie.

Kto organizuje i zgłasza stare i nowe zespoły?

Zasadniczo same Koła na swych zebraniach ustalają ilość zespołów i zgłaszają do P. K. P. R., bo zespół PR nie jest organizacją samodzielną, lecz jednym z działów pracy b. ważnych Koła, więc decyzję w tej pracy podejmują Koła.

W starych zespołach, t. j. obecnie już pracujących, winni dopilnować zorganizowania i zgłoszenia sami przodownicy, bo ci są przygotowani do tej pracy, oni są w stałym kontakcie z instruktorem, otrzymują okólniki i instrukcje i t. d., są odpowiedzialni za pracę w zespołach oraz wykonanie jej wczas.

Jeśli chodzi o zorganizowanie nowych zespołów (pierwszorocznych), to też przodownicy starszych zespołów są tu pomocą przy załatwianiu różnych formalności.

Z chwilą, gdy się już zorganizowało zespoły to trzeba je zgłosić na załączonym blankiecie do P.K.P.R. za pośrednictwem zarządu powiatowego (sami go sporządzamy na pół arkusza papieru).

Obowiązkiem organizacyjnym Kół, pracujących już w Peerze jest pomyśleć o tem, by sąsiednim nowym Kołom, lub tym, które nie prowadziły PR pomóc w zorganizowaniu i zgłoszeniu zespołów, uświadomić ich, czem jest PR i jakie są jego wartości dla przebudowy życia wiejskiego.

Dołóżmy wszelkich sił i starań, aby P. R. było w każdem Kole, by wszyscy nasi członkowie zdobyli trzy stop. spraw. rol., by P. R. stało się wieczną szkołą rolniczą i nigdy z naszych wsi nie wychodziło.

Przypomnijmy sobie krótko, jakie wymagania są na I-szy stop. Spraw. Rolniczej, przy zgłaszaniu zespołu.

Zgłosić się winno najmniej 9-ciu, najwięcej w jednym zespole 17-stu.

Przodownikiem winien zostać z pośród zgłaszających się najwartościowszy członek, chętny, pracowity, oczytany, który doprowadzi zespół do końca i pracy nie załamie, od wyboru dobrego przodownika zależy cała praca zespołu.

Tematy na I-szy stop.: rośliny okopowe, t. j. marchew pastewna, burak pastewny, ziemniaki, kapusta i kukurydza. Zespół cały obiera jeden temat, np. marchew czy burak i t. d. Poletko 200 m. 250 m^2, kapusta 100 m^2. W każdej chwili można się zgłosić po szczegółowe instrukcje do Powiat. Kom. Przysposob. Rol. przy O. T. O. i K. R., która z chęcią udzieli takowych, a po zgłoszeniu obejmie zespół opieką fachową.

Można też szczegółowo dowiedzieć się o pracy P. R. z broszurki J. Ciemniewskiego „Praca zespołu w Przysposobieniu Rolniczem". Cena 50 gr.. Nabyć można w Książnicy dla Rolników, Warszawa, Kopernika 30, lub kupić wytyczne P. R. za 10 gr. Centralnego Komitetu do spraw Mł. Wiejskiej, lepiej broszurkę Ciemniewskiego — bo jest całość pracy zespołu.

Po tem krótkiem omówieniu zgłaszania zespołów, dążmy do tego, byśmy wszyscy w roku bieżącym znaleźli się w robocie Przysposob. Roln.

K. Kowalski

Numer 30/31 „Siewu Mł. Wsi" ukazuje się jako dwutygodnik z datą 2 sierpnia b. r.

Następny numer wyjdzie na dzień 16 sierpnia b. r.

CENTR. ZW. MŁODEJ WSI

Wojew. Zw. Młodej Wsi w ....

Koło Młodzieży Wiejskiej w ....

Poczta .... gm. ....

Do

Zarządu Powiatowego Związku Młodej Wsi

w ....

ZGŁOSZENIE ZESPOŁU P. R. na rok 1936/37

Świadomi czynnej, ciągłej i systematycznej pracy przygotowawczej do zawodu rolniczego, prowadzonej przez Związek Młodej Wsi, zgłaszamy zespół na .... stopień Sprawności Rolniczej do planowej pracy w Przysposobieniu Rolniczem na temat: ....

Lp.	Imię i nazwisko	Wiek	Wykształcenie	Wielkość gosp.	Własnoręczny podpis	Uwagi
1						
2						
3						
4						
5						
6						
7						
8						
9						

.... Podpis Przodownika Zespołu P. R.

.... Podpis Prezesa Koła Młodzieży Wiejskiej

Pieczęć Koła Młodzieży Wiejskiej

Uwaga: Przy niniejszem zgłoszeniu przesyłamy Sz. Kol. taki sam wykaz do Powiatowej Komisji Przysposobienia Rolniczego Młodzieży Wiejskiej.

Wieś .... dn. .... 1936 r.

JAN WÓJTOWICZ

CZAS WSTAĆ!

Czas wstać i iść i czynić!!!
Czas się przebudzić — słońce już zeszło!
Wstać!
Bo twarda praca dokoła wre,
Po czole braci ciągle pot spływa, —
Nie jako zwyczaj — który u nas bywa,
Lecz pot pracy i walki o jutro —
O chleb powszedni, o życie...

Czas wstać nie leżeć opieszale,
Nie ziewać, przymrużać ślepia,
Gdy innym praca gnie do ziemi ramię,
Znużenie ich co krok za nogi się czepia.
Czas wstać!
I wszystkim wziąć za broń, za pracę,
Aby budować nowe życie!

Ruszyć do braci, niosąc im pomoc, ochotę,
A widmo biedy wyniesie się skrycie
Przed pługiem i broną,
Przed pracą w gromadzie!

GORZEJ NIŻ W ABISYNJI

Król włoski przyjął tytuł cesarza Abisynji. Niedawny jej władca Haile Selassi jeździ po Europie, szukając sprawiedliwości. Bo Abisynja należała do Ligi Narodów, żyła spokojnie wśród swych gór i lasów, pod gorącem słońcem Afryki, — nie była napastnikiem, co Liga Narodów jednogłośnie stwierdziła, — a nawet Liga Narodów postanowiła Abisynji pomagać: uchwalono sankcje, to jest takie zarządzenia przeciw Włochom, że zdawało się, iż Włosi ani jednego włosa z ani jednej głowy abisyńskiej nie zerwą, — a jednak nad ich głowami, nad ich tuhutami [1]) zawisły żelazne skrzydła ptaków - samolotów, — szczodrze sypnęły gradem bomb, ognia, gazów trujących, — wszystkie zapasy żywności, amunicji, środków napędnych, które nie były skryte w jaskiniach gór — uległy zniszczeniu, — a lud abisyński choć przejęty patrjotyzmem, pełen szaleńczej odwagi — poszedł w obce jarzmo...

Zwyciężyła technika włoska, zapał faszystowskiej armji, organizacja pracy Mussoliniego. Żaden też naród nie zasypia dziś sprawy celowej organizacji pracy. I u nas w tym samym czasie Naczelny Wódz apeluje do Narodu: wspólnie chwyćmy łańcuch i zgodnym wysiłkiem dźwignijmy Ojczyznę w górę! bo najgorzej nie robić nic, bo największe zło — to bezrobocie. Nie gadajmy wiele — a „rozładujmy bezrobocie“ woła pan Premjer, gen Składkowski.

Przypatrzmy się: jak wygląda nasza wieś na tle wypadków abisyńskich.

Jeżeli Państwowy Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wypłaca rocznie odszkodowań za spalone budynki 32.136.000 zł. — to znaczy, że wartość spalonych budynków była jeszcze o 50% wyższa, bo ubezpieczenie obejmuje tylko 2/3 wartości, a zatem roczna wartość dobra narodowego, idącego bezpowrotnie z dymem sięga do pięćdziesięciu miljonów złotych.

Pomyślcie: co też za 50.000.000 zł. rocznie możnaby ludności wiejskiej (bo ta najwięcej cierpi od pożarów) dostarczyć drzewa do opału, nafty do oświetlenia, — jak przy takiej rocznej dotacji 50 miljonów zł. możnaby podnieść kulturę wsi! Ile też rocznie — prócz odszkodowań za spalone budynki, które to odszkodowania nie starczą na wystawienie ogniotrwałych nowych, — P. Z. U. W. udziela kredytu na ogniotrwałe budynki? — zapyta czytelnik lub czytelniczka.

Otóż wedle sprawozdania za 1934 r. wydał P. Z. U. W. na ten cel 544.700 zł., zaś łącznie z pożyczkami na powodzian 1.505.900 zł., — a więc bez pożyczki na powodzian, — około 1% spalonych budynków mógł zostać z tych kredytów ogniotrwale odbudowanych.

W tem tempie wieś polska nie zdoła się dociągnąć do europejskiego poziomu, do odpowiednich warunków higjeny, — a co najważniejsza: do właściwego stanu bezpieczeństwa na wypadek wojny. Bo pomyślmy, iż w razie ataku wrogich samolotów kilka zapalających bomb zniszczy każdą naszą wieś, z nią zaś wszystkie zapasy zboża, siana, nierogacizny i t. d. Niema — niestety — u nas jaskiń, jak w górach abisyńskich, które dałyby się użyć jako naturalne magazyny, zupełnie ochronione od pocisków.

W czem jednak Młoda Wieś może tu zaradzić? Jak podejść do ogromu tego zagadnienia? Oto zapoznać się z istotą budownictwa betonowego, z cementem, z kruszywem i piaskiem odpowiednim, odpowiednim żwirem, dowiedzieć się jaki ma być stosunek ilościowy przy różnych wyrobach betonowych, jak wznosić budynki, jak je izolować, by były ciepłe i suche, tworzyć w kołach wytwórnie betonowe...

To są w skrócie zagadnienia, które Młoda Wieś może podjąć dla rozwoju dobra Ojczyzny, dla rozładowania bezrobocia.

Do dalszych szczegółów tego tematu przejdziemy w następnych numerach.

B. J.

[1]) Tuhut, okrągła, strzechą kryta, chata abisyńska.

RADJO NA WSI

PRZYGOTOWANIA DO WYSTAWY RADJOWEJ W WARSZAWIE

Tuż przy centrum stolicy, na końcu szerokiej, niezabrukowanej jeszcze, ślepej uliczki, wzdłuż której ciągną się tereny zniesionego niedawno dworca kolejki dojazdowej — widnieje niepozorna brama z tajemniczemi inicjałami „WMEL". Długo było tu cicho i spokojnie.

Nagle zaroiło się od samochodów, traktorów i wozów konnych z cegłami, drzewem, wszelakiem żelastwem, a wreszcie od kresowych wózków poleskich i wołyńskich, wiozących ziemię, darń i deski. Słowem — zawrzała praca przy budowie Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego, to bowiem oznacza ów skrót WMEL.

Przez dawną bramę — wartownię Państwowych Zakładów Lotniczych wchodzimy na teren Wystawy. Nie przedstawia się on zresztą w tej chwili imponująco: długa szyja alei, wiodąca w głąb lotniska Mokotowskiego, jest w tej chwili rozkopana i pośpiesznie brukowana po obu stronach. Środkiem ciągnie się pas przyszłych zieleńców i kwietników. Na lewo, poza skromnym budyneczkiem dyrekcji Wystawy widnieją długie gmachy dawnych warsztatów — dziś pomysłowością architekta i dłońmi robotników przeobrażające się w efektowne pawilony przemysłu metalurgicznego.

Pawilony działu elektrotechnicznego i radjowego to dawne hangary lotnicze, ciągnące się równą linją w kierunku ulicy Topolowej. W tej chwili trwa gorączkowa praca nad ich przystosowaniem do wymagań estetyki i obecnego przeznaczenia. Stawia się więc nowe, wprawdzie prowizoryczne, ale ładne frontony, tynkuje wnętrza, wybija w ścianach szeregi okien. Gdy prace te będą skończone — rozpocznie się rola wystawców i architektów wnętrz.

Trudno w tej chwili określić, co wystawią poszczególne przedsiębiorstwa. Jak zawsze bowiem na tego rodzaju wystawach, firmy ujawniają dopiero w ostatniej chwili nowe swe typy, ulepszenia i wynalazki, zrodzone w poprzednim sezonie w mrokach najściślejszej tajemnicy.

Trzeci pawilon zajmie Telegraf, Poczta, Telefon i Radjo. Pawilon zapowiada się nadzwyczaj ciekawie, zarówno pod względem architektury, jak i exponatów, które mają się tu znaleźć.

A więc przedewszystkiem — prawdziwe studjo radjowe, z najprawdziwszym mikrofonem, amplifikatornią i innemi urządzeniami technicznemi. Słowem, tak jak na każdej radjostacji nadawczej. Dodamy nawiasem, że studjo to będzie czynne w czasie trwania Wystawy, a nawet najprawdopodobniej każdy, kto zechce, będzie mógł stwierdzić przed mikrofonem, czy ma głos „radjofoniczny".

Dalej zobaczymy w cyklu plansz, fotomontażów, modeli plastycznych i t. d. tę tajemniczą, a zawsze tak dla ogółu radjosłuchaczy frapującą drogę, jaką odbywa głos, zanim dojdzie z mikrofonu do naszego odbiornika. Obok znów ujrzymy w szeregu obrazów, tablic i fotografij rozwój radjofonji polskiej, jak Polskie Radjo buduje swe rozgłośnie, najpopularniejszych wykonawców, speakerów i wogóle cały program radjowy, ujęty w ciekawą formę ilustracyjną. Ruch abonentów, rola społeczna radjofonji i wiele innych fragmentów działalności Polskiego Radja — oto treść najogólniejsza tego działu Wystawy. Zaznaczamy, że uzupełniać go będzie czynny w pewnych momentach na terenie Wystawy wóz transmisyjny Polskiego Radja, który będzie chwytał w mikrofon radjowy życie „na gorącym uczynku".

„WESELE BORYNY" W WYKONANIU MIESZKAŃCÓW WSI LIPIE NADAJE TEATR WYOBRAŹNI

„Wesele Boryny" — fragment z „Chłopów" Reymonta, które wystawia Teatr Wyobraźni dn. 26.VII o godz. 18.00 należeć będzie do jednej z najciekawszych prób inscenizacyj słuchowiskowych Teatru Wyobraźni.

Słuchowisko to bowiem nagrane zostało na płyty przez auto transmisyjne Polskiego Radja we wsi Lipce, w której, jak wiadomo, rozgrywa się akcja „Chłopów" u Reymonta. Folklorystyczny ten obrazek tem większe posiada walory autentyczne, iż wykonali go mieszkańcy wsi Lipce, którzy są częściowo i autorami tego obrazka, ze względu na teksty ludowych piosenek. Stanowi to również piękny dowód pamięci o wielkim pisarzu we wsi, w której przez dłuższy czas mieszkał i którą uwiecznił w swem arcydziele. Lipce — o czem w „Siewie" już pisaliśmy—noszą się z zamiarem postawienia Reymontowi pomnika w postaci nowego budynku szkoły, a „Wesele Boryny" miało być jednym ze sposobów zebrania pieniędzy, potrzebnych na ten cel.

Dla radjosłuchaczy będzie to żywa i barwna ilustracja radjowa „Chłopów".

KONCERTY WAWELSKIE

Koncerty wawelskie, zorganizowane przez Polskie Radjo w m-cu lipcu, odbiły się głośnem echem wśród radjosłuchaczy i prasy polskiej i zagranicznej.

Wiele rozgłośni zagranicznych transmitowało z przepięknego renesansowego dziedzińca wawelskiego koncerty, poświęcone wyłącznie kompozytorom polskim. Dla wszystkich tych radjosłuchaczy, którzy nie mieli możności posłuchania pierwszego koncertu powtarza Polskie Radjo pierwszą jego część, nagraną na stillu, dn. 27.VII o godz. 22.15. Orkiestra symfoniczna Polskiego Radja, powiększona w składzie swym do liczby 85 osób, pod dyr. Grzegorza Fitelberga, oraz chóru Tow. Muzycznego i Tow. Oratoryjnego w Krakowie, pod dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego i Adama Kopycińskiego są wykonawcami tego koncertu. Jedna z najładniejszych polskich uwertur — „Bajka" Moniuszki, pełna smętku i zadumy „Rapsodja litewska" Karłowicza, dzieło o szczególnie mistrzowskiej formie, Suita pieśni podhalańskich B. Wallek-Walewskiego wykonana przez chóry, oraz Wiechowicza „Chmiel", utwór oparty na rytmach weselnych i melodjach ludowych, składają się na program tej audycji.

Prastare mury zamku królów polskich rzucają nastrojowe światło na ten współczesny wawelski koncert, który będzie dla słuchaczów niecodziennem przeżyciem artystycznem.

PROGRAM RADJOWY OD 26.VII DO 1.VIII 1936 R.

26.VII. 14.30 „Audycja dla wsi". 18.00 Słuchowisko regjonalne p/g „Chłopów" — Reymonta. 21.30 „Dożynki" — suita ludowa Marjana Rudnickiego.

27.VII. 16.00 Koncert. 16.45 „Podwórko i świat" — pogadanka. 20.30 „Wyprawa żaglowa przez Pomorze" — feljeton. 21.00 Koncert w wykonaniu Ork. Marynarki Wojennej. 22.15 Wielki koncert muzyki polskiej z dziedzińca wawelskiego.

28.VII. 12.23 Muzyka skandynawska i fińska (płyt „Columbia"). 16.45 „Stefan Czarniecki" — odczyt. 17.00 Koncert. 19.35 Koncert Małej Orkiestry P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 21.00 Recital fortepianowy Oksany Curkowskiej.

29.VII. 19.05 Koncert orkiestry kameralnej z Wilna. 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Kwartet smyczkowy Ludomira Różyckiego.

30.VII. 12.23 Młodzi skrzypkowie polscy (aud. z płyt). 16.00 Koncert orkiestry 57 p. p. 19.35 Nasze pieśni — koncert. 20.55 Symfonja h-moll I. Paderewskiego. 22.00 Feljeton i transmisja z XI Olimpjady w Berlinie.

31.VII. 19.05 Transmisja z Salzburga opery „Falstaff" Verdiego. 22.10 Mikrofony P. R. na stadjonach XI Olimpjady (trans. z Berlina).

1.VIII. 16.45 „Złoto Bałtyku" — odczyt. 17.00 Otwarcie Igrzysk Olimpijskich w Berlinie (Transmisja). 19.00 „Na swojską nutę" — kapela ludowa i soliści. 20.15 Wieczór wśród górali — audycja dla Polaków zagranicą.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Gen. Rydz-Śmigły jest pierwszą w Polsce osobą po P. Prezydencie R. P. Prezes Rady Ministrów, generał Składkowski, wystosował w dniu 13 lipca b. r. pismo do wszystkich ministrów i wojewodów, w którem zarządza, że, zgodnie z wolą p. Prezydenta R. P. generał Rydz-Śmigły, jako pierwszy obrońca Ojczyzny, pierwszy współpracownik Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w rządzeniu państwem, ma być uważany i szanowany jako pierwsza w Polsce osoba po Panu Prezydencie.

Wszyscy funkcjonarjusze państwowi z Prezesem Rady Ministrów na czele okazywać Mu winni objawy honoru i posłuszeństwa.

Zarządzenie to jest wypełnieniem testamentu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Panieważ szczególne warunki, w jakich się znajduje Polska, nakazują Narodowi wytężoną czujność i przezorność w dziedzinie obronności kraju, stąd też mąż, sprawujący pieczę i władzę nad siłami i środkami, mającemi na celu utrzymanie całości i nienaruszalności Polski, zajmuje w oczach Narodu szczególne stanowisko.

Pismo p. Prezesa Rady Ministrów jest stwierdzeniem tak pojętej woli Pana Prezydenta w odniesieniu do naznaczonego przez Marszałka Piłsudskiego na jego następcę w tej dziedzinie generała Rydza-Śmigłego.

Okólnik premjera o nadzorze nad administracją. Prezes Rady Ministrów wydał okólnik do ministrów w sprawie nadzoru nad trybem urzędowania administracji rządowej. W okólniku premjer stwierdza, że urzędnicy źle pracują, nie przestrzegają obowiązujących godzin urzędowania i źle obsługują zgłaszających się interesantów. Dla usunięcia tych niedomagań dał p. premjer w nadzór całą administrację niektórym wojewodom, którzy będą czuwać nad porządkiem w urzędach i instytucjach państwowych oraz będą mieli prawo na podstawie osobistego polecenia premjera, kontrolować urzędy w danem województwie.

Okólnik ten, my chłopi, witamy z radością, bo wady biurokracji odbijają się najbardziej fatalnemi skutkami zawsze prawie na chłopie. Ileż to razy pan naczelnik, czy pan starosta nie mógł chłopa przyjąć, choć ten z ważną sprawą przyjechał kawał drogi i czekał w korytarzu na przyjęcie — napróżno? Ileż to razy pan sekretarz w gminie „był w objeździe" (czytaj: spał w domu!) i chłop nie mógł załatwić ważnej i pilnej sprawy?

Nowy pomysł Mussoliniego. Szef rządu włoskiego, Mussolini, ma już nowy projekt pokojowy. Zdaniem jego reformą Ligi Narodów i zagwarantowaniem pokoju w Europie powinien zająć się nowy blok mocarstw, stworzonych z najważniejszych państw, a mianowicie: z Anglji, Francji, Niemiec, Włoch, Polski, Rosji, Belgji i Małej Ententy (Czechosłowacja, Jugosławja, Rumunja). Te państwa powinny, zdaniem Mussoliniego, stać na straży pokoju europejskiego i regulować kwestje sporne, któreby groziły wojną.

W Hiszpanji wrzenie. Zwolennicy monarchji i króla rozpoczęli w ubiegłym tygodniu powstanie przeciwko rządom frontu ludowego najpierw w prowincji hiszpańskiej, Marokku, a obecnie w samej Hiszpanji. Wrzenie to rozszerza się podobno coraz bardziej i rząd ludowy podał się do dymisji. Co z tego wynikine, podamy w następnym numerze „Siewu Młodej Wsi".

= **Niemcy wyprzedają stary materjał wojenny.** Wobec olbrzymich postępów niemieckiego przemysłu wojennego, osiągniętych w ostatnich latach, Niemcy wycofały z użycia szereg modeli broni, samolotów i sprzętu wojennego, fabrykowanego już po wojnie i znajdującego się jeszcze w dobrym stanie. Kierownictwo armji wprowadza ulepszone modele broni, a stare wycofuje. Niemcy jednak nie chcą stracić tego sprzętu i dlatego też wszczęły rokowania z licznemi krajami sąsiedniemi w sprawie materjału wojennego. I tak większe ilości materjału wojennego udało się Niemcom sprzedać państwom Małej Azji, a nawet Anglja zamierza zakupić pewną ilość samolotów, wycofanych z użycia w Niemczech do służby w kolonjach. Wywóz olbrzymich ilości materjału wojennego zapewni Niemcom nowy dopływ pieniędzy i przyczyni się do wzrostu zbrojeń nowoczesnych.

Mussolini za powrotem Habsburgów oświadczył się podobno w ostatnim czasie. W Rzymie rozważają sprawę powrotu arcyksięcia Ottona Habsburga, który ma nastąpić za 2 tygodnie. Temu zamiarowi Mussoliniego są przeciwne państwa t. zw. Małej Ententy (Rumunja, Czechosłowacja, Jugosławja), która podobno byłaby gotowa do zbrojnego wtargnięcia na terytorjum austrjackie.

= **We Włoszech rząd faszystowski wprowadza państwowy monopol zbożowy.** Monopol obejmie pszenicę, żyto, owies, kukurydzę i nawet ryż. Znaczenie tego monopolu ma być dla życia gospodarczego Włoch olbrzymie, zwłaszcza, gdy idzie o samowystarczalność gospodarczą i pełne pogotowie narodu w wypadku wojny.

= **Rząd czechosłowacki wyznacza** specjalne nagrody za dobrą uprawę lnu i konopi. Nagrody te są dość znaczne i naprzykład za centnar metryczny konopi, rząd płaci hodowcy 15 koron czeskich nagrody, natomiast za centnar lnu — nawet 40 do 60 koron.

NOWINY GOSPODARCZE

Polska opanowuje rynki Bliskiego Wschodu. Z roku na rok wzmaga się dostawa towarów polskich na rynki Bliskiego Wschodu, w szczególności do Syrji i Libanu (Azja Mała). W ostatnich czterech latach wartość eksportu polskiego do Syrji i Libanu przedstawia się następująco: w roku 1932 — przeszło miljon złotych, a w roku 1935 już blisko 2 miljony złotych. Wywozimy tam głównie dyktę, forniery, tkaniny wełniane, cukier i żelazo budowlane. Przywóz towarów polskich do Syrji i Libanu wzrasta rok rocznie i to zarówno na wadze i wartości.

Możliwości wywozu niektórych artykułów rolnych do Afryki. W dniu 24 czerwca b. r. bawił w Wilnie konsul polski z Kapsztatu (Afryka Południowa) p. Jan Majewski. Konsul Majewski odbył w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie konferencję z eksporterami obuwia gumowego, rękawiczek skórzanych, wyprawionych skór futrzanych, wełny drzewnej, konserw rybnych i ogórków kiszonych, grzybów marynowanych i suszonych i t. d. Konsul wskazał na znaczne możliwości wywozu do Unji Południowo-Afrykańskiej, gdzie niema ograniczeń przywozowych ani dewizowych, co stanowić winno znaczne ułatwienie w nawiązaniu stosunków handlowych z rynkiem tamtejszym, zwłaszcza, o ile eksporter polski cenami będzie konkurował z innemi państwami.

Jak jest zorganizowana gospodarka Lasów Państwowych. Lasy Państwowe są u nas największem gospodarstwem leśnem w kraju. Powierzchnia ich wynosi zgórą 3 miljony hektarów, z czego same lasy zajmują 2 i pół miljona hektarów, resztę zaś stanowią jeziora i stawy rybne, majątki rolne, gospodarstwa łąkowe oraz bagna i nieużytki, których obszar dzięki wytrwale prowadzonym meljoracjom i zalesieniom, rokrocznie maleje. Z zagospodarowania wyłączone są rezerwaty i parki narodowe, pozostające dla celów badań naukowych i krajoznawczych w stanie pierwotnym. Kolejność rębna wynosi w Lasach Państwowych przeciętnie 110 lat, co sprowadza się na całej ich powierzchni do wyrębu około 23 tysięcy hektarów rocznie. Wyręby nowe są niezwłocznie zalesiane.

Wyręby dają rocznie około 8 miljonów metrów sześciennych, z czego około 4 i pół miljona drewna użytkowego. Znaczna część drewna sprzedawana jest w stanie okrągłym przez nadleśnictwa okolicznej ludności i tartakom prywatnym, reszta zaś — przerabiana przez własne tartaki. W chwili obecnej Administracja Lasów Państwowych prowadzi 42 tartaki o 156 trakach i dwie fabryki dykt, postawione na wysokim poziomie technicznym. Zakłady przemysłowe zatrudniają w czasie pracy około 1 8tysięcy robotników. Polskie drzewo idzie zagranicę przez port polski, sprzedaż prowadzi specjalnie w tym celu stwozrona firma Paged, która urządziła nawet swój własny port drzewny w Gdyni.

Państwowe gospodarstwo leśne jest samowystarczalne, a dochód czysty, po odtrąceniu podatków, wynoszących 6 i pół miljona złotych rocznie, wpłacany jest do Skarbu Państwa. W roku ubiegłym wpłata wynosiła poważną kwotę 35 miljonów złotych.

BURZE SPUSTOSZYŁY 4 POWIATY W WOJEWÓDZTWIE KIELECKIEM

Nad województwem kieleckiem przeszły w niedzielę, 12 lipca gwałtowne burze, które wyrządziły olbrzymie szkody na polach w powiatach koneckim, opoczyńskim, kieleckim i stopnickim. Miejscami spadł obfity grad, połączony z oberwaniem się chmury. W powiecie opoczyńskim są bardzo wielkie straty, w niektórych okolicach przepadło połowę zboża.

W powiecie koneckim straty wynoszą około 400 tysięcy złotych a w powiecie kieleckim poszkodowanych zostało 150 gospodarstw na sumę przeszło 100 tysięcy złotych. I w powiecie stopnickim są straty, choć nie tak znaczne, jak w tamtych. Dla ofiar katastrofalnych burz i gradobić rząd i społeczeństwo muszą przyjść z pomocą i to w jaknajszybszym czasie.

ORGANIZACJA W TERENIE

ZEBRANIE ZARZĄDU ZWIĄZKU MŁODEJ WSI ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ

Dn. 12 lipca r. b. w Nowogródku, w lokalu własnym (ulica Kościelna Nr. 1) pod przewodnictwem prezesa kol. Kazimierza Letowta odbyło się zebranie Zarządu Związku Młodej Wsi ziemi Nowogródzkiej. Po złożeniu przez kierownika Związku kol. Piotra Sieczkę sprawozdania z dotychczasowej działalności oraz zreferowaniu planu pracy na okres letni i jesienny, wywiązała się ożywiona dyskusja. W wyniku dyskusji ustalono, że w celu sprawniejszego oddziaływania na Koła Młodej Wsi, organizowane będą już w jesieni roku bież. Sąsiedzkie Związki Młodej Wsi, obejmujące zakresem swojej pracy teren jednej lub dwuch — trzech gmin. Dla tego rodzaju pracy organizacyjnej odpowiadają następujące tereny gmin: Wsielub, Kuszelewo pow. Nowogródzkiego, Kleck, pow. Nieświeskiego, Mir

i Derewno pow. Stołpeckiego, Iwieniec pow. Wołożyńskiego oraz Lachowicze pow. Baranowickiego.

Poza przysposobieniem rolniczem, w którem bierze udział 181 zespołów Związku ze 160 miejscowości (około 1.200 uczestników), omawiano formy pracy i sposób rozwoju akcji wychowania samorządowego i spółdzielczego (obecnie pracuje 7 zespołów w powiatach Nowogródzkim i Nieświeskim), oraz konieczność wprowadzenia w bardziej wyrobionych Kołach pracy w zakresie PW. i WF., sekcyj młodocianych i koleżanek.

Wobec tego, że dn. 3 października r. b. przypada X-ciolecie pracy najstarszego na naszym terenie Związku Młodzieży Wiejskiej, który w całości został w r. b. objęty przez unifikowany Związek Młodej Wsi, postanowiono na dzień 4 października r. b. przygotować materjały do miejscowej prasy ilustrujące dziesięcioletnią działalność zorganizowanej młodzieży wiejskiej Nowogródczyzny.

Na najbliższym wojewódzkim zjeździe delegatów Związku Młodej Wsi ziemi Nowogródzkiej, który odbędzie się na zakończenie roku budżetowego, postanowiono zorganizować skromny obchód jubileuszowy, na program którego złożą się pokazy prac zespołów młodzieży wiejskiej.

W załatwieniu spraw bieżących uchwalono nawiązać ścisły kontakt z Towarzystwem Opieki nad Zdolną a Niezamożną Młodzieżą Szkolną w Wilnie, obejmującem swoją działalnością województwa Wileńskie i Nowogródzkie, w sprawie umożliwienia młodzieży wiejskiej kształcenia się w szkołach zawodowych i średnich ogólnokształcących. Zarząd uznał, że działalność Towarzystwa (T. O. M.) ma ogromne znaczenie dla wsi i dlatego znajdzie jaknajszersze poparcie materjalne i moralne naszej organizacji. Postanowiono przystąpić na członka, zadeklarować składkę członkowską, oraz propagować działalność T. O. M.-u wśród członków Kół Młodej Wsi, zalecając Kołom Młodej Wsi przystępowanie na członków Towarzystwa, wpłacając składkę roczną w dowolnej wysokości, w zależności od możliwości finansowych (od 1 zł. i wyżej).

W związku z organizowaniem w Nowogródku przy Wydziale Powiatowym Powiatowej Centrali Bibljotek Ruchomych zarząd Związku postanowił przekazać Centrali 26 bibljoteczek z ogólną liczbą ponad 1.200 tomów do administrowania. Bibljoteczki te obecnie znajdują się w poszczególnych Kołach Młodej Wsi powiatu Nowogródzkiego.

KURS DLA PRZODOWNIKÓW WIEJSKICH W POZNANIU

W dniach od 15 — 30 czerwca b. r. urządził Związek Młodej Wsi ziemi Wielkopolskiej kurs dla przodowników z województwa poznańskiego i pomorskiego. Liczba kursistów wynosiła 30. Celem kursu było przeszkolenie pewnej liczby świateljszych członków Kół Z. M. W., gdyż wieś poznańska i pomorska odczuwa bardzo silnie brak uświadomionych jednostek.

Na program kursu złożyły się referaty: ideologiczne, oświatowe, organizacyjne i gospodarcze — następnie prowadzono bardzo dużo zajęć świetlicowych i gier sportowych.

Po każdym referacie toczyła się żywa dyskusja co świadczy o wielkiem zainteresowaniu uczestników wszelkiemi poruszanemi problemami. Na zakończenie kursu urządzono jednodniową wycieczkę do Kiekrza pod Poznaniem, gdzie kursiści spędzili kilka miłych chwil nad pięknem i wielkiem jeziorem.

Kurs w zupełności spełnił swoje zadanie. Dał Wielkopolsce i Pomorzu kilkudziesięciu świadomych swego zadania przodowników, którzy nie ugną się pod żadnemi ciosami, a wytrwale będą dokładali cegiełkę po cegiełce do wielkiego potężnego gmachu, którego żadna siła nie zburzy.

Jeszcze kilka takich kursów, a wieś zachodniej Polski pozbędzie się wszelkiego kołtuństwa, tak przykro na niej ciążącego.

Uczestnik

CO DAŁ KURS W POZNANIU

Kolega Padykuła Michał z Pomorza pisze o kursie w ten sposób:

„Kurs Przodowników Wiejskich w Poznaniu dał nam możność poznania wiedzy dotąd przez nas nieposiadanej i wiadomości nam nieznanych.

Z wykładów na kursie, a w szczególności z historji chłopów doszedłem do tego skąd pochodzi nazwa „chłop", jak ona powstała. Poznałem wszechstronnie wszystkie intrygi szlachty i tych magnatów Polski, którzy w bezprzykładny sposób znęcali się nad dziadami i pradziadami naszymi. Wiadomem mi jest teraz, jak okrótnie i niemiłosiernie byli chłopi uciskani, gnębieni, dalecy od oświaty i kultury, w której tworzeniu nie mieli prawa brać udziału, gdyż byli przez szlachtę odsunięci i niedopuszczani. Niema wprost słów do opisania, jakie metody stosowano względem chłopów. Wyzyskiwano ich pod każdym względem. Chłop płacił podatki, daniny, dziesięciny, żył sam w nędznych warunkach, nieposiadając najelementarniejszych sprzętów domowych. Zamiast oświaty i kultury zohydzano wielką masę chłopską, zbliżano ją do zezwierzęcenia, wprowadzono monopol karczem, gdzie każdy chłop musiał rocznie kupić określoną ilość wódki.

Powyższe fakty winny być dla nas wielkim bodźcem do znienawidzenia dawnego porządku i walki, aż do zwycięstwa z wszystkimi magnatami, którzy tradycję dawnych czasów w swoich środowiskach pielęgnują. Walka ta musi być systematyczna. Dla prowadzenia jej trzeba połączyć wszystkich chłopów we własnych organizacjach, wyrugować z wiejskich organizacji ziemian-szlachciców, którzy nie odczuwają tego co nas boli, a należą i kierują naszemi organizacjami, jak Kółka Rolnicze, czy inne. Czynią to dlatego, aby sobie ludzi urobić, sami zaś mają własne organizacje i tam swych praw bronią. Z licznie wygłoszonych referatów poznałem zasady i dążenia naszej organizacji. Doszliśmy do wniosku, że przez należyte zorganizowanie się 24 miljonowa masa chłopska stanie się siłą, a przez przebudowę gospodarczą i odrodzenie spółdzielczości będziemy potęgą niczem niezachwianą. Będziemy zdolni do rozwinięcia przemysłu rolnego i poprawienia naszej doli własnemi siłami.

Będąc synem rdzennego chłopa, pamiętającego jeszcze, chociaż z opowiadania, okrutne czasy pańszczyzny, z przykrością przyznać się muszę, że dotychczas głębiej nad temi sprawami się nie zastanawiałem. Teraz zainteresowania moje się zwiększyły, wyrobiłem sobie światopogląd, którego dotąd mi brakowało, poznałem drogi i środki, któremi idąc, pracując i walcząc wyprowadzimy wieś na jasny szlak.

Po odbyciu kursu, wracając do swych Kół z podstawowemi wiadomościami o powstającym ruchu młodowiejskim, nie damy się więcej tak wodzić, jak dotychczas. Twierdzę, że wieś polska stanie się czemś

innem, gdy my dołożymy starań i wywiążemy się z obowiązków nakładanych na nas przez C.Z.M.W.

Cześć pracy!

SOCHACZEW W ŁOWICKIEM

Oczekiwana przez nas pogoda na 28 czerwca b. r. dopisała, nic więc dziwnego, że organizowana przez kol. instruktora Nawojskiego — wycieczka do Łowicza, Blichu i Dąbrowy Zduńskiej, udała się znakomicie, gromadząc koleżanki i kolegów z większości Kół powiatu w liczbie 67 osób.

O świcie, umajonemi samochodami ciężarowemi, w świetnych humorach dostaliśmy się do Łowicza.

Korzystając z uprzejmości kolegów z Łowicza: instruktora P.Z.M.W., a zwłaszcza instruktora P. R., którzy służyli nam za przewodników, zwiedziliśmy Dom Ludowy, Collegiatę, Muzeum i wystawę, oraz Szkołę rolniczą męską na Blichu.

Po południu już dostaliśmy się do Dąbrowy Zduńskiej — i dzięki uprzejmości miejscowego personelu nauczycielskiego i uczennic, zwiedziliśmy wszystkie działy pracy uczennic, chlewnię, kurnik i ogród oraz przedszkole.

Koleżankom tak się to wszystko podobało, że już kilka na przyszły rok wybiera się do Szkoły.

Pod wrażeniem rzeczy widzianych — wracaliśmy do domów, pełni entuzjazmu i z nowemi siłami do pracy w swoim powiecie i w swojej wsi.

„Sochaczewianin"

Musieliśmy się znaleźć w Kole Mł. Wiejskiej

Mieszkamy wprawdzie w mieście, lecz rodzice nasi i my jesteśmy rolnikami, mocno związanymi z ziemią. Odczuwając potrzebę zespolenia się z szerokim ruchem młodowiejskim w dniu 29 września 1935 r. zorganizowaliśmy się w Koło Mł. Wiej. w Suwałkach. Wystaraliśmy się o lokal na zebrania i świetlicę w Kasie Stefczyka. Świetlica w okresie jesiennym i zimowym była czynną trzy razy w tygodniu, obecnie, w okresie prac polnych zbieramy się jeden raz na pogadanki P. R.

Urządzamy tu gry towarzyskie, pogadanki, głośne czytanie pism młodzieżowych, spółdzielczych i rolniczych. Szczególnie lubimy „Siew Młodej Wsi" i „Czasopismo Spółdzielni Rolniczych". Często organizujemy zebrania plenarne, na których uczymy się przewodniczyć i sekretarzować. Na tych zebraniach rozważamy zagadnienia spółdzielcze i samorządowe. Chodzimy również na posiedzenia Rady Miejskiej i zapoznajemy się z gospodarką samorządu. W P. R. pracują 2 zespoły męskie (kartofle) wczesne i 1 żeński (ogródki warzywne). Sekcja koleżanek już dwa razy zorganizowała 3 dniowe kursy gotowania. W każdy wtorek (przez trzy miesiące) uczyły się koleżanki na specjalnym kursie trykotarstwa. Urządziliśmy też wspólny opłatek i choinkę z podarunkami.

Na wszystkie nasze zebrania i wieczornice zapraszamy rodziców i przedstawicieli samorządu, którzy chętnie przychodzą i cieszą się wspólnie z nami. W dniu św. Izydora, patrona rolników, z inicjatywy Związku Rolników na pamiątkę scalenia gruntów m. Suwałk, Koło nasze własnemi rękami postawiło krzyż i tablicę pamiątkową z napisem: *„Szczęść nam Boże i błogosław w pracy na nowych kolonjach"*.

Odczuwając brak wyrobionych jednostek, któreby nadały należyty kierunek pracy — jedną z naszych koleżanek wysłaliśmy na Uniwersytet Chłopski w Głuchowie, w jesieni zaś pojadą do tegoż uniwersytetu dwaj koledzy.

W dniu 14 czerwca do Suwałk przybyła wycieczka Powiatowego Zw. M. W. pow. szczuczyńskiego (około 40 osób). Koło w Suwałkach przyjęło ich skromnem śniadaniem, w którem wzięli udział kierownik W. Z. M. W. kol. Kurant, kol. Perskiewicz i Prezes Zw. Rolników p. Mieczkowski. Gości witała przewodnicząca Koła w Suwałkach, kol. Kryszpinówna, zaznajamiając ich jednocześnie z pracą i dążeniem Koła.

W gorących słowach odpowiedział Prezes Powiatowego Zw. Mł. Wsi pow. szczuczyńskiego. Śniadanie przeszło w wesołym nastroju. Następnie wszyscy udali się pod pomnik powstańców. Po uczczeniu Ich pamięci milczeniem, złożyliśmy w hołdzie wieniec z kłosów żyta i modraków, jako plon naszych pól. Śpiewając „Rotę" Konopnickiej, ślubowaliśmy, że granic Polski tu na rubieży północnej między Litwą i Prusami Wschodniemi strzec będziemy do ostatniego tchu. Po odśpiewaniu „Trzeba z żywymi naprzód iść" — poszliśmy pokazać gościom nasze miasto rodzinne — Suwałki.

I duma rozpierała nam serca, gdyśmy pokazywali nasze pamiątki, nasz dorobek kulturalny. Tu się urodziła i pisała Marja Konopnicka. Tutaj wychowała się i w miłości Polski hartowała duszę — bojowniczka o wolność p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska. A któż zliczy szeregi bohaterów szarych bezimiennych, którzy wiośniane swe życia dali za Ojczyznę.

Wł. Kryszpinówna
Suwalczanka

NOWE KSIĄŻKI

„Wyrób moszczu owocowego" — M. Karczewska. W Nr. 27 „Bibljoteki Groszowej" ukazała się książeczka, zawierająca opis wyrobu nowego napoju owocowego — moszczu. Podany jest sposób wyrobu na większą skalę oraz na użytek domowy (gospodarski). Książka ta powinna znaleźć się u każdej gospodyni, która powinna zużytkować różne odpadki owocowe, które w obecnych warunkach marnują się, a pozatem, by umiała przyczynić się do spopularyzowania tego naprawdę smacznego i zdrowego (niby wino owocowe) moszczu u siebie i w całym kraju. Cena 90 groszy.

Jak obsługiwać siewniki — St. Biedrzycki. Poraz pierwszy w polskiej literaturze rolniczej ukazała się książeczka na temat, jak się nastawia siewnik, aby uniknąć niepowodzeń, wynikających z błędnego obchodzenia się z nim. Wskazówki konserwacji i naprawy. W sposób jasny i prosty autor podaje czytelnikowi zasady właściwego ustawiania, aby otrzymać równomierny wysiew i odpowiednie umieszczenie nasienia w glebie — następnie sposoby wykonania obliczeń dla oznaczenia ilości redlic i ich rozstawienia, ustawienia przodka — zastawienia na żądaną gęstość przyrządów, używanych w siewnikach różnych typów (trybikowych, łyżeczkowych i koleczkowych) oraz prowadzenia go w polu. Cena 90 groszy.

SPROSTOWANIE

W numerze poprzednim „Siewu Młodej Wsi" podaliśmy mylnie cenę broszury świeżo wydanej kol. K. Maja — „Ruch młodzieży wiejskiej jako postępowy ruch chłopski" na 1 złoty.

Podajemy do ogólnej wiadomości Członków, że broszura ta kosztuje tylko 80 groszy, a wraz z przesyłką pocztową 1 zł. i 5 groszy.

OD ADMINISTRACJI

Rozpoczęliśmy wysyłkę kart pocztowych do tych wszystkich prenumeratorów „Siewu Młodej Wsi" i „Przodownika Wiejskiego", którzy zalegają z przedpłatą za nasze czasopisma.

Na kartach pocztowych podajemy termin, w którym należy wpłacić zaległą prenumeratę, gdyż wysyłkę „Siewu Młodej Wsi" i „Przodownika Wiejskiego" po tym terminie wstrzymamy.

Jednocześnie zaznaczamy, że z dniem 1 września wstrzymujemy wysyłkę „Siewu Młodej Wsi" tym wszystkim, którzy zalegają z opłatą za kwartał I i II bieżącego roku.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. – 300 zł., 1/2 str. – 200 zł., 1/4 str. – 80 zł., 1/8 str. – 50 zł., 1/16 str. – 30 zł.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. Tel. 2-36-40. Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.